

JERZY KURYŁOWICZ

PRÓBA EKSTRAPOLACJI PEWNEGO PRAWA JEZYKOWEGO

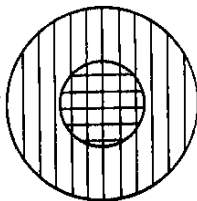
Artykuł niniejszy przedstawia pomysł rozciągnięcia pewnych obserwowanych w historii języka prawidłowości na inne dziedziny semiotyczne. Chodzi przede wszystkim o formułę ważną dla skojarzeń psychicznych w ogóle, a mającą poważne znaczenie w tych wypadkach, w których znaki podlegają wpływowi kontekstu materialnego i funkcjonalnego. Cechy właściwe językowi, artykulacja i funkcja komunikacyjna, jak też i jego charakter konwencjonalny, stwarzają wprawdzie dogodne warunki wyjściowe dla tych badań, zacierają się jednak w prawie ogólnym, które abstrahuje od strony materialnej znaku i jego specyficznej funkcji.

Zacniemy więc od kilku przykładów z historii języka, mających posłużyć do wyabstrahowania potrzebnych pojęć ogólnych.

1. W językach semickich, podobnie jak w indoeuropejskich, przymiotnik, pełniący zasadniczo funkcję przydawki, służyć mógł samodzielnie jako *abstractum*. Por. gr. ἀγαθόν, κακόν; łac. *bonum, malum*; pol. *dobro* (stara forma przymiotnika nijakiego); hiszp. *lo rojo* „czerwień” (*rojo* „czerwony”) itd. Można więc powiedzieć, że forma przymiotnika semickiego, w niektórych wypadkach żeńska, w innych męska, była ambiwalentna, np. ar. *hasanatum* „piękna” i „piękność” (jako abstr.). Forma taka miała znaczenie prymarne (podstawowe) przymiotnika, sekundarne (uwarunkowane przez kontekst) znaczenie *abstractum*. Podstawową była funkcja znaczeniowa przymiotnika ze względu na to, że *abstractum* reprezentowało paradygmat zredukowany, jednorodząjowy, przymiotnika, którego fleksja obejmowała rodzaj zarówno żeński, jak i męski. Zachodził tu stosunek hierarchii, polegający na inkluzji: zakres użycia *abstractum* (= tylko część fleksji przymiotnika) zawarty był w zakresie użycia przymiotnikowego.

Oznaczmy przymiotnik dewerbalny od *qatala* (verbum) symbolem *qatal*. Paradygmat czasownika *qatala* (3. os. sing.) ma w języku arabskim (klasycznym) końcówki bądź samogłoskowe (-a, -at, -ā, -atā, -ū), bądź spółgłoskowe (-nā, -nā-, -ta, -ti, -tu, -tum, -tunna). Fleksja ta odpowiada na ogół stanowi prasemickiemu.

Otóż w prasemickim doszło w pewnym momencie do skrócenia wszystkich długich samogłosek w sylabach zamkniętych, np. *iaqūlu* „on mówi”, *taqūlūna* „mówicie” (masc.), *taqūlna*, „mówicie” (fem.), *qūli* „mów!” (fem.), *qūl* „mów!” (masc.) itd. W sylabie zamkniętej samogłoska krótka mogła więc być interpretowana bądź jako krótka, bądź jako długa skrócona. Hierarchia tych dwóch form zależna była od ich zasięgów. Tak w przytoczonym wyżej paradygmacie *qatala*, *qatalta* itd. samogłoska drugiej sylaby była bądź krótka (*qatala*), bądź ambiwalentna (*qatalta*), czyli zasięg (zakres) krótkości był większy od zasięgu długości, przy czym zachodził stosunek inkluzji, por. rycinę.



Koło wewnętrzne odpowiada sylabom zamkniętym z ambiwalencją iloczynową ich wokalizmu. Kreskowanie pionowe = zasięg krótkości kreskowanie poziome = zasięg długości.

Istnieje stosunek inkluzji między *qatāl*, przymiotnikiem dewerbalnym z wokalizmem krótkim, i *qatāḷ*, innym derywatem dewerbalnym, mogącym być utworzonym dzięki ambiwalencji iloczasu samogłoskowego form czasownikowych z sylabą zamkniętą (*qatalta*, *qataltum* itd.). Wobec stosunku hierarchicznego, istniejącego między wokalizmem krótkim a długim, *qatāl* (z krótką) reprezentuje formę dźwiękową prymarną, zaś *qatāḷ* (z długą) formę sekundarną. W ten sposób wytwarza się w płaszczyźnie zarówno dźwiękowej, jak i znaczeniowej, hierarchia (w oparciu o stosunek inkluzji) między funkcją prymarną i sekundarną, między formą dźwiękową prymarną i sekundarną:

	funkcja prymarna	funkcja sekundarna
forma dźwiękowa prymarna	przymiotnik z samogłoską krótką	<i>abstractum</i> z samogłoską krótką
forma dźwiękowa sekundarna	przymiotnik z samogłoską długą	<i>abstractum</i> z samogłoską długą.

Ambiwalencja funkcjonalna (semantyczna) krzyżuje się tu z ambiwalencją dźwiękową. W pewnym momencie neutralizacja wokalizmu została wyzyskana, by wyznaczyć każdej z obu funkcji odrębną formę dźwiękową (zróznicowanie).

Otóż funkcja prymarna (przymiotnikowa) otrzymała formę dźwiękową prymarną, tj. formę z wokalizmem krótkim *qatāl*. Funkcja sekundarna (*abstractum*) oddana została przez formę dźwiękową sekundarną z wokalizmem długim (*qatāḷ*). Funkcja sekundarna, mianowicie znaczenie *abstractum*, dotychczas uwarunkowane przez kontekst, staje się odtąd autonomiczna

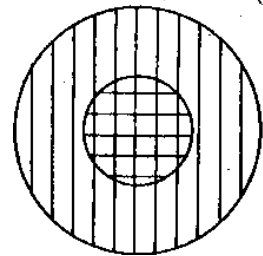
otrzymując osobny wykładnik gramatyczny: wzdłużenie wokalizmu drugiej sylaby.

Stąd wniosek, że następuje skojarzenie funkcji prymarnej z formą dźwiękową prymarną, funkcji sekundarnej z formą dźwiękową sekundarną.

1. W grece wyrazy złożone, których drugim członem jest temat na *-r-* lub *-n-*, często zastępują w przyrostku fleksyjnym wokalizm *e* przez *o*. Np. πατήρ: ὄμο-πάτωρ „mający tego samego ojca” μήτηρ: ἄ-μήτωρ „bez (nie mający) matki”; φρήν „umysł”: ὀμό-φρων „myślący tak samo”, ἄ-φρων „bez (nie mający) rozumu”.

Otóż funkcja semantyczna złożenia z drugim członem rzeczownikowym mogła być dwojaka. Podstawowe (prymarne) znaczenie odpowiadało znaczeniu drugiego członu, a więc *ὀμό-φρων znaczyłoby zasadniczo „ten sam (identyczny) ojciec”. Złożenia takie mogły być jednak używane także jako przymiotniki określające „egzocentrycznie” jakiś inny rzeczownik, np. w języku polskim *biało-głowa* jako przymiotnik do *kobieta*, *baba* itp. Złożenie *białogłowa* nie oznaczało w takim wypadku „głowy”, lecz „kobietę” w przeciwieństwie np. do złożenia *żywoplot* oznaczającego „plot”. Złożenia z drugim członem rzeczownikowym były więc ambiwalentne: ich funkcja prymarna (podstawowa, nadrzędna) była „endocentryczna” (tj. rzeczownikowa jak funkcja drugiego członu w izolacji), zaś funkcja sekundarna (podrzędna) była „egzocentryczna” (przymiotnikowa). Między tymi dwiema funkcjami zachodził stosunek inkluzji, ponieważ w izolacji drugi człon miał jedynie wartość rzeczownikową.

Pewne zmiany dźwiękowe, jakie zaszły jeszcze w epoce przedhistorycznej (indoeuropejskiej), spowodowały ambiwalencję dźwiękową w niektórych formach przypadkowych rzeczowników, jak πατήρ; W *gen. sing.*, πατρός, *dat. sing.*, πατρὶ zanik samogłoski między τ i ρ (samogłoski, która pojawia się w πατέρα, πατέρες itd.) mógł być interpretowany jako zanik bądź *e*, bądź *o*, ponieważ pierwotnie i rzeczowniki na *-τωρ* (jak Ἐκτωρ) wyrzucały samogłoskę między τ i ρ w *gen.*, *dat. sing.* Ze względu na πατέρα, πατέρες itd. formy jak πατρός, πατρὶ przedstawiały się więc prymarnie jako synkopowane z πατερ-; sekundarnie jako synkopowane z πατορ- (stosunek inkluzji), por. rycinę.



Koło wewnętrzne odpowiada *gen. dat. sing.*, z ambiwalencją synkopowanej samogłoski. Kreskowanie pionowe = zasięg wokalizmu *e*. I tu również forma sekundarna skojarzyła się z funkcją sekundarną, stąd z *ὄμο-πάτηρ otrzymujemy w funkcji egzocentrycznej ὄμο-πάτηρ (o znaczeniu ὄμο-πάτωρ) „mający tego samego ojca”.

3. W języku litewskim — jak w wielu innych — niektóre czasowniki wykazują ambiwalencję gramatyczną następującego rodzaju: albo mają one znaczenie zarówno nieprzechodnie, jak i kauzatywne, podobnie jak franc. *sortir* „wychodzić” i „wyprowadzać”, *descendre* „schodzić” i „znosić”, lub ang. *to stop* „zatrzymywać się” i „zatrzymywać coś”, *to shake* „drzeć” i „potrząsać” itd. Albo też oznaczać mogą bądź czynność nieprzechodnią, bądź stan podobnie jak łac. *tacēre* „zamilknać” i „milczeć”, gr. *vikāv* „zwycięzać” i „być zwycięzcą”, *φεύγειν* „uciekać” i „żyć na wygnaniu” itd. W wielu wypadkach tego rodzaju różnice znaczeniowe wyrażane są w lit. za pomocą odziedziczonego infiksu nosowego, np. *skriedžiù*, *skriēsti* „obracać coś”: *skrindù*, *skristi* „obracać się” *splečiù*, *splēsti* „rozkladać coś”: *splintù*, *splisti* „rozkladać się”.

Z drugiej strony:

miegù, *miegóti* „spać”: *inchoativum* -*mingù*, -*mìgti* „zasypiać” *siaučiu*, *siaūsti* „być wściekłym”: *inchoativum*, *siuntù*, *siūsti* „wpadać we wściekłość”.

Istniały jednakowoż czasowniki, do których infiks nosowy nie mógł być zastosowany, te mianowicie, których pierwiastek kończył się na *r*, *l*, *n*, *m* + spółgłoskę, jak np. *vert*, *tvenk*, *temp* itp. Jeśli czasowniki z tego rodzaju pierwiastkiem były ambiwalentne, to hierarchia funkcji kauzatywnej i nieprzechodniej (wzgl. funkcji stanu i czynności) układała się według wzoru tych czasowników, w których obie te funkcje miały osobne układniki. Jak zaświadcza kierunek derywacji czasowników z infiksem nosowym, czasownik nieprzechodni z infiksem nosowym miał jako podstawę bądź czasownik kauzatywno-przechodni, np. *skrindù* „obracam się” ze *skriedžiù* „obracam coś”, bądź też czasownik (nieprzechodni) stanu, np. *siuntù* „wpadam we wściekłość” ze *siaučiu* „jestem wściekły”.

A więc:

φ1 (funkcja prymarna) kauz.-przech: φ2 (f. sekundarna) nieprzech.
 φ1 („ „) stan: φ2 („ „) czynność

Ta hierarchia funkcji była koniecznym, chociaż niedostatecznym warunkiem dyferencjacji u czasowników, jakie z racji budowy swego pierwiastka nie mogły tworzyć form pochodnych z infiksem nosowym. Zróznicowanie umożliwiające zostało dopiero przez fakt, że doszło do ambiwalencji pewnych grup spółgłoskowych.

Od pewnego momentu przedhistorycznego grupa spółgłoskowa *st* mogła być wynikiem połączenia pierwiastka na *t(d)* z sufiksem lub końcówką rozpoczynającą

się od *t* lub *st*¹. Więc forma jak *viřtas* (*part. praet. pass.* do *verĉiù* „przewracam”), w przeciwieństwie do form jak *liktas*, *girtas* (*part. praet. pass.* do *liekù* „pozostawiam”, *giriù* „wielbię”), była co do formy dźwiękowej ambiwalentna, przy czym prymarną była ze względu na *liktas*, *girtas* interpretacja *virt-tas*, sekundarną interpretacja *virt-stas*. Podobnie w bezokoliczniku *likti*, *girti* obok *viřsti* dającym asumpt do ambiwalencji tej ostatniej formy (*virt-ti* lub *nirt-sti*).

Stosunek *virt-t-as*: **virt-st-as*² pociągał za sobą w *praesens* *virštù* obok starej formy *verĉiù*, przy czym funkcja sekundarna (intransytywna) kojarzyła się z formą sekundarną *-st-*. Podobnie *verkiù* „płaczę” (stan): *virktù* „rozplakać się” (*inchoativum*). Takie jest pochodzenie formacji prezentycznych z sufiksem *-st-*, oznaczających czynność nieprzechodnią, w przeciwstawieniu bądź do *causativum*, bądź do czasowników stanu.

4. Przykład polski. Różnica taka jak między ros. *uznajú* „poznaję” i *uznáju* „poznam” (*praesens: futurum*) musiała w polskim zaniknąć już chociażby z powodu ustalenia się akcentu wyrazowego w naszym języku. Do tego doszły kontrakcje: grupa dźwiękowa *-aje-* ściągnięta została w *a* (pierwotnie długie). Stąd np. *poznasz*, *pozna*, *poznamy*, *poznacie*. Kontrakcja nie zaszła w 3 os. pl., która brzmiała i brzmi *poznają*.

W formach jak *poznasz*, *pozna* itd. samogłoska *a* była ambiwalentna, reprezentować mogła po prostu samogłoskę *a* lub też kontrakcję grupy *aje*. Równocześnie istniała i ambiwalencja funkcjonalna. Formy *poznasz*, *pozna*, *poznamy*, *poznacie* miały po zatarciu różnic akcentowych (i kontrakcji) znaczenie zarówno *praesens*, jak i *futurum*. Inkluzja w tym wypadku polegała na fakcie, że *praesens* jest zasadniczo bezczasowe, podczas gdy *futurum* oznacza czynność przyszlą. *Praesens* było więc funkcją prymarną, *futurum* funkcją sekundarną naszego paradygmatu.

A więc w pewnym momencie zaistniał stosunek hierarchii opartej na inkluzji w wypadku zarówno formy dźwiękowej, jak i funkcji semantycznej. Ze względu na 3 os. pl. *-ają* ambiwalencja *a* w *poznasz*, *pozna* itd. interpretowana była następująco: forma dźwiękowa prymarna *aje*, sekundarna *a*. Co zaś do funkcji semantycznej, hierarchia wypływała ze stosunku *praesens* (neutralne, nienacechowane): *futurum* (nacechowane). Wynik: skojarzenie *aje* z czasem terażniejszym, *a* z czasem przyszlým. Stąd:

¹ I odpowiednio identyfikacja (*s, ř, ž, sk, zg, řk*) + i z (*s, ř, ž, sk, zg, řk*) + si, które zlewają się ze sobą w *st, řt, řt, kst, gzt, kři*.

² Nie wchodzimy tu w szczegóły morfologiczne, omówione już w *Inflectional Categories of I. E.*, 1964, s. 51. Derywacja *praesens virštù* wynika z proporcji *virt-t-as: virt-st-as = viri-t: virt-st*. Ale *virt-t: virt-st* równa się *vert': virt-st* (stąd *verĉiù: vir-siù*), ponieważ odjęcie sufiksu i imiesłowu restytuuje pierwiastek czasownikowy pod jego formą podstawową (jaka ukazuje się w *praesens*).

	<i>praesens</i>	<i>futurum</i>
3 os. <i>sing.</i>	<i>poznaje</i>	<i>pozna</i>
1 os. <i>pl.</i>	<i>poznajemy</i>	<i>poznamy</i>
3 os. <i>pl.</i>	<i>poznają</i> (ambiwalentne) ³ .	

Przykłady tego rodzaju, jak tu przytoczone, dają się łatwo pomnożyć, przy czym zauważyć należy, że wyjaśnienia tradycyjne gramatyk historycznych są z punktu widzenia metodologicznego często chybione. Na podstawie naszych przykładów spróbujemy formalizacji, następnie uogólnienia.

Niechaj f oznacza formę dźwiękową (przy czym chodzić może o fonem pojedynczy, grupę fonemów, cechę fonologiczną czy też prozodem), zaś φ funkcję semantyczną. Zarówno f , jak i φ poddane są oddziaływaniu otoczenia tekstowego, czyli kontekstu. Dla f kontekst jest dźwiękowy, dla φ funkcjonalny (semantyczny). Do kontekstu funkcjonalnego wchodzi i konsytuacja, co normalnie nie zachodzi w wypadku kontekstu dźwiękowego.

Bardzo ważnym pojęciem jest neutralizacja, z której wynikają stosunki inkluzji i hierarchii członów systemu językowego. Dwa elementy f_1 i f_2 , mogą w specjalnych warunkach kontekstowych (kontekstu dźwiękowego) ulec neutralizacji polegającej na tym, że opozycja $f_1 : f_2$ zostaje w tych warunkach zniesiona na korzyść f_1 (f_1 występuje zamiast f_2). Por. np. pojawienie się spółgłoski bezdźwięcznej zamiast dźwięcznej w wygłosie polskim *mag* (*mak*), *Bug* (*buk*) itd. Podobnie elementy funkcjonalne mogą się neutralizować w specjalnych warunkach kontekstu funkcjonalnego (semantycznego), por. neutralizację różnicy między aspektem niedokonanym (φ_1) a dokonanym (φ_2) w czasie teraźniejszym. Różnica między *wybierał* (φ_1) i *wybrał* (φ_2), między *będzie wybierał* (φ_1) i *wyberze* (φ_2) zniesiona jest w kontekście czasu teraźniejszego na korzyść φ_1 (*wybiera*).

Warunki neutralizacji form dźwiękowych i warunki neutralizacji funkcji semantycznych są oczywiście od siebie niezależne.

Neutralizacja funduje stosunek inkluzji: f_1 i φ_1 pojawiają się poza zasięgiem, w jakim odróżniają się od f_2 wzgl. φ_2 (= w jakim przeciwstawiają się im f_2 wzgl. φ_2). Inkluzja pociąga za sobą hierarchię: f_1 i φ_1 są członami neutralnymi, czyli nienacechowanymi, f_2 i φ_2 są członami nacechowanymi opozycji $f_1 : f_2$ wzgl. $\varphi_1 : \varphi_2$.

Niechaj formie f_1 odpowiadają funkcje φ_1 i φ_2 , tj. niechaj w specjalnych kontekstach forma f_1 ma zamiast funkcji φ_1 (funkcji prymarnej) funkcję sekunda-

³ Opozycja między oksytonezą i barytonezą, zaświadczona w rosyjskim, została w ten sposób zastąpiona przez opozycję między formami nieściągniętymi i ściągniętymi (z wyjątkiem 3 os. pl.).

rną φ_2 . Jeśli teraz w określonym kontekście dźwiękowym nastąpi neutralizacja f_1 z jakimś innym elementem dźwiękowym f_2 (na korzyść f_1), wtedy dojdzie do zróżnicowania tj. do emancypacji funkcji φ_2 która otrzymuje osobny wykładnik formalny (dźwiękowy) f_2 , podczas gdy dotychczas była kontekstowo uwarunkowaną funkcją sekundarną formy f_1 .

W stosunku do $f_1\varphi_1$ kombinacje $f_1\varphi_2$ i $f_2\varphi_1$ mogą uchodzić za warianty kombinatoryczne (funkcjonalny wzgl. dźwiękowy), ale zetknięcie się f_2 z φ_2 wytwarza nowy znak. Spotkanie obu warunkujących kontekstów, funkcjonalnego i dźwiękowego, uniemożliwia identyfikację $f_2\varphi_2$ z $f_1\varphi_1$.

Ważność powyższej formuły nie jest ograniczona do znaków językowych. Zachowuje ona swe znaczenie w wypadku skojarzeń (względnie) trwałych i wobec tego dla znaków w ogóle (suponujących skojarzenia trwałe)⁴. By udowodnić ogólny charakter formuły zaproponowano pewne elementarne eksperymenty, przeprowadzane obecnie przez prof. W. Szewczuka w Zakładzie Psychologii UJ.

Pokazuje się widzowi pewną ilość kolorowych figur geometrycznych (np. żółty kwadrat, białą elipsę, różowy trójkąt, szare koło itd.), powtarzając pokaz dotąd, póki nie wytworzy się względnie trwałe skojarzenie określonej formy geometrycznej z określoną barwą.

Bóżnice między figurami mogą w pewnych warunkach zostać zneutralizowane, np. koło oglądane pod kątem percypowane może być jako elipsa („kontekst kąta”). Z drugiej strony istnieje możliwość neutralizowania różnic między barwami, np. percepcja barwy szarej jako białej na tle czarnym („kontekst tła”). Oznaczmy przez f_1f_2 figury geometryczne, które w pewnym kontekście neutralizują się na korzyść. Oznaczmy przez $\varphi_1\varphi_2$ barwy, które w pewnym kontekście podlegają neutralizacji na korzyść φ_1 . Eksperymenty mają na celu wykazanie, że $f_1\varphi_2$ (w kontekście tła neutralizującego różnicę $\varphi_1 : \varphi_2$) i $f_2\varphi_1$ (w kontekście kąta neutralizującego różnicę $f_1 : f_2$) są identyfikowane przez widza z $f_1\varphi_1$ podczas gdy $f_1\varphi_2$ (w podwójnym kontekście neutralizacyjnym) są odróżniane od $f_1\varphi_1$. W dwóch pierwszych wypadkach ($f_1\varphi_2$ i $f_2\varphi_1$) neutralizacja jest interpretowana przez obserwatora, wnioskującego (na podstawie f_1 wzgl. φ_1) na korzyść członu nienacechowanego, tj. na korzyść funkcji prymarnej wzgl. „formy” prymarnej (φ_1 wzgl. f_1). W ostatnim wypadku ($f_2\varphi_2$) kumulacja obu kontekstów nie pozwala na identyfikację kombinacji $f_2\varphi_2$ z $f_1\varphi_1$.

⁴ Jedyną restrykcją jest postulat, że znak materialny i jego funkcja wystawione są na działanie kontekstów, materialnego i funkcjonalnego, pociągające za sobą neutralizacje.